

Nowiny Raciborskie.

Co tam słyshać w świecie.

— Cesarz Wilhelm przed wyjazdem do Norwegii wydał dla oficerów rozporządzenie, nakazujące ograniczenie wszelkich wygód oficerów podczas manewrów. Zakazane też będą prywatne namioty oficerskie. Rozporządzenie domaga się także, aby na manewry zabierano jak najmniej napojów i aby nie używano polnych łózek.

— Powitanie, jakiego cesarz Wilhelm doszedł od okrętu francuskiego w Bergen, było nadzwyczaj serdeczne. Za poprzedniem zwoleniem cesarza wywieszono na okręcie francuskim niemiecki sztandar cesarski. Następnie po zwiedzeniu okrętu tego zaprosił cesarza na swój okręt na ucztę oficerów i prześledził 60 kadetów francuskich. Nie dosyć na tem, cesarz wysłał do prezydenta Francji telegram, donosząc mu, że z przyjemnością poznali kadetów francuskich, którzy wywarli na niego bardzo dobre wrażenie, i że doznał bardzo miłego przyjęcia. Prezydent francuski nieomieszał również telegraficznie podziękować cesarzowi za zaszczyst, jaki zgotował marynarjom francuskim, i za słowa uznania dla kadetów.

— Kasztelan Henryk pruski, brat cesarza, znajduje się obecnie w Japonii, gdzie odwiedził tamtejszego cesarza, swanego Mikado, i z wielkim honorami był przyjmowany.

— Izba panów odbyła w Czwartek ostatnie posiedzenie poczem rozpoczęła się na wakacje. Na dalsze obrady zbierze się zapewne 2-giej połowie Sierpnia, podczas gdy sejm rozpocznie dalsze swe prace w dniu 14 Sierpnia.

— O ustawie dotyczącej polepszenia dochodu katolickich proboszczów ma publiczność niejasne szacowanie pojęcie. I żamie sobie głośną nad tem, skąd pochodzi pieniądze na to. Wobec tego przypominamy, iż środki do podwyższenia dochodów proboszczowskich postawione są w etacie, że atoli całą sumę funduszu sekularyzacyjnego (przez państwo zabranie własności kościoła katolickiego) szacują na

jeden miliard; z prezentów (od tej sumy), wynoszących 30 milionów rocznie, wypłaca się tylko 2 i pół miliona na katolickie cele, co czyni dla Prus 27 milionów rocznego zysku z własności katolickiego kościoła. Kościół katolicki nie lubi opłaty (Besoldung) przez państwo, jako niebezpiecznej dla jego godności i wolności. Lecz w tym wypadku przytoczone powyżej liczby przemawiają jasno. Tu nie może być mowy o „opłacie” lub „wsparciu”, ale raczej o wykonaniu spoczywającego na rządzie obowiązku zwrotu, chociaż prawnej strony tegoż rząd nie uznaje.

— W Berlinie założono nową instytucję, która ma na celu parcelowanie majątków między niemieckich właścicieli, rzemieślników i robotników. Rząd popiera działalność tej instytucji, do której należą wysokie osobistości ze świata urzędniczego.

— Wydano nowe rozporządzenie, aby przedsiębiorcy przy budowie budynków państwowych dbali o stosoowne pomieszczenie zajętych pracą robotników. Mają mianowicie uważać na to, aby robotnicy nie ucierpieli pod względem zdrowotnym.

— Tych dni aresztowali Włosi trzech uczonych niemieckich, którzy zrobili wycieczkę naukową w góry, uważającą za szpiegów. Gazety niemieckie wypowiadają zdanie, że polega to zapewne na nieporozumieniu, gdyż karta geograficzna, która Włosi uważali za wojskową, będzie pewnie zwykłą kartą tamtejszej okolicy.

— Biskupi amerykańscy, zgromadzeni na koncylium, które obraduje nad sprawami klasztorów i duchowieństwa świeckiego oraz nad przepisami o karności wobec władz kościelnych, otrzymali na swój adres, wystosowany przy otwarciu koncylium do papieża, odpowiedź od niego. W odpowiedzi wyraża papież nadzieję, że biskupi radzą w zgodzie nad dobrem Kościoła, i dziękuję im za wyrazy uległości dla niego jako głowy Kościoła. Ojciec św. wyraża przekonanie, że obrady koncylium wyjdą na pożytek kościołowi katolickiemu w Ameryce Południowej.

— Gazety niemieckie gorszą się strasznie

tem, że cesarz rosyjski nie przyjął petycji, w której rosną uczniowie prosili go, aby w nicem nie naruszano samorządu Finlandii. Zapewnia cesarzowi Mikołajowi doniesiono, że petycje podpisali także różni zagorzalcy węgierscy, depcący nogami prawa przyrodzone Słowaków i wydzierający im język ojczyzny, oraz niemieccy profesorowie, jak ów Mommsen, który zalecał Niemcom austriackim rozbijanie czaszek czeskich, i Dahn, który studentów wrocławskich zaprawia w hakaizmie. W Rosji wiedzą wszyscy, że nie tylko Polacy w Prusach i Słowacy na Węgrzech, lecz nawet bracia nasi w Galicji dziękowaliby Bogu, gdyby mieli taki samorząd narodowy, jakim cieszą i nadal cieszyć mają Finowie, pod panowaniem cara, którym my zresztą życzymy jak najlepiej.

— Z wszystkich zarzutów cynamionych Dreyfusowi — piś się pewna gazeta francuska — ma być jedynie prawdziwym następujący: Gdy Francja zapragnęła przymierza z Rosją, Rosjanie zażądali od Francuzów, aby im się szczerze wypowiadali, ile mają wojska, armat, okrętów i t. d. Rząd francuski nie dał Rosjanom nieistotne rzeczy, aby ich tylko przynieść, ci jednak, nie w ciemni bici, poznali się na farbowanych lissach i zapytali potajemnie Dreyfusa, a ten bez ogródów wyznał całą prawdę, jak wielkimi siły zbrojne Francuzów. Rząd francuski dowiedział się o tem niebabem, a chcąc Dreyfusa zrobić niewiarogodnym, obwiniał go skrajną na mocy sfalszowanych dokumentów i wydał na Czarcią wyspę. — Taką to ma być „prawdę” w sprawie Dreyfusa. Może w procesie w Rennes wykaże się, czy ta „prawda” rzeczywiście jest prawdziwą.

— Wiadomość o rewolucji w Bułgarii, jak ogólnie zapewniają, jest po prostu smutną. Pierwsze rozmówlały ją gazety węgierskie, dodając, że lud wzburzony telegrafy w okolicy Sofii całkiem zmieszany i dla tego jedynie inne gazety nie mogły z Bułgarii otrzymać żadnego telegraficznego uwiadomienia. Tymczasem w Bułgarii spokój zupełnie; książę Kordynata

Boruta. Przekleństwo tobie, przekleństwo!!!... — Biada mi, biada! — wyjęknął starosta i bez zmysłów padł na łóżko.

Słońce wysoko już było na niebie, kiedy starosta odzyskał przytomność. Długo zbierał myśl i długo sobie przypominał wszystko, co zaszło tej nocy. Sen to był okropny, — chyba sen i nic więcej! Zwołał służących i pytał o gości. — Goście się rozjechali, kilku tylko najprzywiązańszych pozostało.

— Mniejsza o to! Pozostałych tem lepiej uracze. Powiedzieć marszałkowi, że dzisiaj uczta okazała się niż kiedykolwiek. Żeby żadnego z nadwornej kapeli nie brakowało! Chcę się weselić, niech żyje wesołość! Słudzy, cieślam wam złoto: chwytacie i weselcie się razem ze mną.

Służby chwytały złoto, a jednak nie zauważały ich udaną wesołość panu. Wyszedły, aby spełnić dane roszczy, rzekli jeden do drugiego:

— Dzielne rzeczy dzieją się z naszym panem. Widac rozpaczę na pooranem czoła, a udaje wesołość, jakby go kto do tego przymussał.

— Bracie, dyabla w tem musi być sprawca! — Oj, chyba że nie co innego. Dzisiaj rocznica śmierci naszej dobrej starej pani. Panie, święć nad jej duszą! A nasz pan starosta chce weselić się jak w rocznicę klubu lub

PAN STAROSTA i dyabeł Boruta.

(Dokończenie.)

Wtem podwoje przyległej komnaty naprzeciwko starosty same się na ścieżkę rozwariły. Postać matki ciałem okryta staje we drzwiach, usłanując ręce, a potem zbliża się do syna. Stanawszy przy samem łóżku, znów jęczy i zatamuje ręce, z których już ciało opadło, i mówi do syna ustami bez ruchu, w których już nie było języka:

— Wyrodry! Sprzedłeś ciało biednej matki! Patrzej, poszarpano je na drobne części, rozdarto łono, w którym wzięłeś życie, rozdarto piersi, które cię wykarmili!

To mówiąc odkryła poszarpane ciało, którego części drgały i zdawały się żyć oddzielnym życiem, a serce było zmarznięte.

— Przypatrz się twojemu dziełu! Moje poszarpane ciało żyje w każdej części, serce bije w rozdartej pierś; a na zwiększenie mojej męki każda część osobno czuje i osobno cie przeklinę! Poćwiartowane ciało nie ma pogrzebu, nie przykrywa go święta ziemia, robaki tknąć się go nie smią, bo te części żyją. Chce się zlaścić, aby umrzesz razem, ale nigdy zlaścić nie mogą, bo ciało moje sprzedali,

bo je piekielna poszarpała ręka a każda częstka moja żyje, czoje i cierpi osobno! Wyłupiono mi oczy, wydarto mi język, opadłe usta zębów nie przykrywają, — patrz, jak one sterczą! Dla tego nie wszystkim mowa moja jest zrozumiała, ale ty mnie zrozumiesz! Drezynisz się, ale musisz wysuchać do końca. Pokutuję i cierpię za grzech śmiertelny moego syna. Dusza moja dążąca się po całej ziemi nie ma spoczynku. Cierpię straszne męczarnie. Okropność tortur ludzkich, o jakich może słyszać, jest niczem w porównaniu z temi mękami, jakich ja doznaję. Częstki mego ciała na rozstajnych drogach trują kolej swoimi kopytami, krew moja psy zgłodniałe liżą i złapią, wnętrzności moje szarpią żarłoczne zwierzęta, a ja to czuję, jak gdybym żyła na świecie. Wszystko to za grzechy syna mojego! Wzięłeś po dziadach i ojczach ziemię, bogactwa i dumę, a nie pielegnował w sobie tych cnót, jakie mieli dziadowie i ojcowie twoi. Żyłeś w pysze i rozkoszach, trwonikę ojcowiznę i bez własnej pracy, bez zasług własnych pożądałeś nowych bogactw. Sprzedajesz ciało matki, aby tem bogactwa odziedziczyć i swoją pychę dalej nieniemywać. Myślałeś, że sprzedając ciało moje, ocalisz swą duszę, że oszukasz piekło, a nie wiesz, nikczemny gorodziarz, że razem sprzedajesz i twoje sumienie podłą duszę, na którą już nie dugo czekać będzie twój przyjaciel

wyjechał ze stolicy, ale nie uciekał przed nikim.

— Jeden z gazet wiedeńskich donosi, że w miesiącu Czerwcu przeszło na wysnanie ewangelickie katolików niemieckich w Austrii razem 3852, z czego przypada na Czechy 1890, na Austrię dostała 1028 (liczba najbardziej nieprawdopodobna), na Styryę 388 itd. W miesiącu Maju miało zostać protestantami 2811 katolików, ogółem zaś dotąd już kilkanaście tysięcy. Nie można jednak wierszyc tym liczbom, bo pewnieby więcej hałasu robiono, gdyby to być prawda.

— W Sobotę miała się odbyć pod przewodnictwem cara rosyjskiego ważna rada ministerstwa w sprawie budowy kolej żelaznych, któreby umożliwiły w celach wojskowych szybkie połączenie z dalekim wschodem.

— Najważniejszą wiadomością chwili z Francji jest to, iż generał Zurlinden przestał być gubernatorem wojskowym Paryża. Na jego miejsce przychodzi generał Brugere (Bryzer).

— W sprawie procesu Dreyfusa wypada donieść, iż wedle zdania komisarza rządowego tenże nie będzie się mógł rozpocząć w tym miesiącu, lecz zapewne około 10 Sierpnia.

— Stosunek Watykanu do Francji nie jest takim, jakim być powinien, zwłaszcza panuje nieporozumienie od dłuższego czasu co do obsadzenia oprośnionych stolic biskupich we Francji. Watykan nie chce się zgodzić na wszystkie osoby przedstawione na kandydatów biskupich, bo rząd francuski kieruje się tylko widokami świeckimi, jak po części wszystkie inne rady czynią przy nominacji biskupów. Rokowania w sprawie obsadzenia stolic biskupich mimo dotychczasowych bezskutecznego rezultatów prowadzone są dalej. Skutkiem tego francuski poseł przy Watykanie nie dostrzega dotąd utroku latowego, tylko układa się ze Stolicą św. w tej sprawie.

— W Anglii następują zmiany. Polityka rządu obecnego nie bardzo się podoba ogólnowi. Dowodem tego jest i to, że w dwóch okręgach przepadli kandydaci rządowi, a zwycięzili liberałii, chociaż przedtem okregi te wygrały partie rządowe. Powodem niezadowolenia było to, że rząd chce przeprowadzić taką reformę podatkową, żeby warstwy bogataze mniej płaciły, a główny ciężar podatków ma spaść na warstwy biedniejsze. Teraz ministerstwo stronniczo konserwatywne; zwyciężyły one liberałów jedynie z tego powodu, że stojący na czele stronniczo liberalnego Gladstone chciał dać Irlandy samorząd.

— Jak z Holandii pisała, w Czwartek byli członkowie konferencji pokojowej w zamku królewskim w Amsterdame na bankiecie dworskim, jak na ich cześć wydała królowa Wil-

narodzin pierworodnego syna.

— Wiecie, bracia, to złoto jakoś m'ę parzy, jak blaszki rospalonego żelaza.

— I moje też parzy! I mnie! — odpowiedzieli inni.

— Wiecie, jakie jest moje zdanie? Oto, jak panowie skończą jeść i zaczną pić, to my ciche wyniesiemy się do zamkowej kaplicy smówić pacierz i litanią do Najświętszej Maryi Częstochowskiej za duszę świętej pamięci matki pana starosty; a to złoto, co nas tak niepokoi, oddamy Bogu na ofiarę.

— Dobrze mówią, wszyscy chętnie się uśmiechamy. Tak się stanie, jak mówią, — odpowiedzieli inni i drużyna się rozeszła.

Krótkie są dalekie grudniowe. Starosta nie lubi szarej godziny. Jak tylko zmierzała się poczta, rzęsto zamka oświetlono. Nadworna kapela huśtanie brzmiała w jadalnej komuśce. Goście pana starosty jedli smaczno, gwarzyli wesoło i pochlebiając gospodarzowi, pili za jego zdrowie. Stoły at gnieły się pod ciężarem zastawionych sreber.

Kiedy służący zmierzyli, że już nadchodzi stosowna pora, — a była już blisko połnoc, — za danym wzajemnym znakiem rozeszli się swolna, pojedyńczo, by się zebrać w zamkowej kaplicy. Pobośni i wierni służby posapali świeco na ołtarzu, uklekli i zaczęli śpiewać litanię i pieśni do Najświętszej Boga Rodzicy.

Zaledwo pierwszą pień skończyli, ucsuli, że się zamk watraszą w swoich posadach. Zadrasta siemia, a długi podsiemny leskot, do

helmina. Po prawej jej ręce siedział ambasador rosyjski baron Staal a po lewej ambasador niemiecki hr. Münster. Pierwszy odpowiedział na toast królowej, dziękując jej za tak gościnne przyjęcie konferencji i wznosząc zdrowie królowej matki, poczem muzyka za grała narodowy hymn holenderski.

— Zamach na byłego króla serbskiego Milana popełnione w Czwartek. Kiedy Milan wieczorem około god. 6^{1/2} wracał z przechadzką w otwartym powozie w towarzystwie adjutanta Lukicza, na skrót ulicy jakiś człowiek dał znać woźnicę, by się zatrzymał. Woźnica, siedząc, że człowiek ten chce wręczyć królowi prośbę, wstrzymał konie, a wtedy człowiek strzelił do króla cztery razy z rewolweru. Pierwszy strzał chybili, dwa następne zerwały Milanowi epolety, raniąc go lekko w plecy, czwarty zranił adjutanta w rękę i ramię. Milan wykoczył z powozu i z dobitym pałaszem puścił się w pogон za sprawcą, który uciekał ku rzecze Sawie, a w końcu nawet nie widząc innej drogi wyjścia, wskoczył do rzeki, popłynął kawał i usiłował się ukryć pomiędzy czołnami. Na wołanie Milana zbiegła się wnet masa ludzi, która nie pozwoliła napastnikowi uciec, aż żandarmi wyciągnęli go z wody.

Jak się okazało ze śledztwa, sprawca zamachu jest mężczyzna 20-letni, dawniej z członkiem miejskiej straży pożarnej, nazwiskiem Gjura Knieśiewicz, rodem z Bośni. Dokonawszy zamachu, usiłował on podczas ucieczki się zastrzelić i dopiero, gdy mu się to nie udało, skoczył do wody. Knieśiewicz znał, że miał licznych wspólników i że został przez innych za zapłatą wynajęty dla dokonania zamachu. Miedzy innymi wymieniają jako członków spisku byłych prezydentów ministrów Tauszanicz i Pasicza, adwokata Ziwickiego, wydawcę gazu „Odeka” itd., których już aresztowano; również aresztowano popa nazwiskiem Jlicza i wszystkich pracowników drukarni „Odeka”, łącznie 30 osób.

O przyczynach zamachu piszą: Na króla byłego, a dzisiejszego naczelnego dowództwa wojsk serbskich Milana ludność serbska jest bardzo niełaskawa, i nie dziw, bo narobił on Serbow duzo wady. W polityce skaniał się zawsze ku Austrii i ku Niemcom w przeciwieństwie do większości ludu serbskiego, który Austry i Niemów nienawidzi. W ostatnim czasie zwróciły się umysły ludu serbskiego ku księciu czarnogórskiemu Mikołajowi i rodzinie w Serbii panująca została zniechęcenia. Rząd obecny posądzi radykalów, że za księciem Mikołajem agitują, radykali bowiem wygrażali się od dawna, że Milana wypędzą wraz z jego synem Aleksandrem. Według wszelkiego prawdopo-

grzemu podobny, prawie ogłuszły modlących się.

— Jezus, Maryja, ratujcie nas grzesznych! — zawołali i na twarz upadli, nie śmiejąc ruszyć się z miejsca. Bływał jakiś ogień straszny i jeszcze okropniejszy huk się ponowił, ale już nie podziemny, lecz taki, jaki sprawiają walczące się mury. Ale kaplica stała nienaruszona.

Ochłonąwszy z przestrachu, ludzie wyszli z kaplicy, a tu nowy, okropniejszy widok ich przerażał. Zamek leży rozwalony w gruzu, a głomienie i dym duszący dokoła go otaczały. W środku głomieni na niedopalonej belce stał dyabeł Boruta, a obróciwszy się do strwożonych ludzi, rzekł:

— Was pan sprzedał mi ciało matki za złoto, a głupiec nie wiedział, że przez to sprzedał i swoją i swych przyjaciół dusze, bo wszyscy, co dziś z nim uczestowali, do mnie należą. Do was nie miałem prawa, boście i mego złota nie użyli i byliście w miejscu, gdzie na was targając się nie miałem siły.

Rozproszyli się na wszystkie strony przerażeni strasznym zgonem starosty ludzie, w ogień rozeszły się pyśne i wyniosłe mury, gdzie przedtem był wierzawa i śmiechy i biesiady, zaledwa głucha cisza, rosrosły się chwasty i osty, ale czyn i zgon starosty do dnia przechowały się wśród ludu tamtejszego w żywej pamięci.

K O N I E C .

dobieństwa jest zamach na króla ich dailem lub dailem kilku zapaleńców radykalnych. To też bez wątpienia odbije się on na skórę radykalów, czego dowodem aresztowania, jakie już przedsięwzięta policyjna.

— Sąd wojskowy w Hiszpanii wydał wyrok uwalniający admirała Cerverę i jego podkomendnych, oskarżonych o to, że z ich winy została w ostatniej wojnie zniszczona flota hiszpańska.

— Jak donosiliśmy, książę Jerzy, grecki, rządzący za wyspie Krete, został zaproszony przez cara na ojca chrzestnego do nowo narodzonej córki Maryi. W tem zaproszeniu upatrują nowy dowód życzliwości cara do nadkomisarsa wyspy Kraty księcia Jerzego. Koła polityczne zatwierdzają w tem zaproszeniu usunięcie dla dotychczasowej działalności księcia w zarządzaniu nad tą niespokojną wyspą. Przypuszczają, że księcia Jerzego, gdy pojedzie do Petersburga, zarazem odwiedzi także resztę państwa, mających opiekę nad wyspą.

— W Brazylii, w mieście Kurityba, odbył się pierwszy wiec polski za portkę redakcji „Gazety Polskiej”. Pierwszym punktem porządku dziennego był wybór kandydata polskiego na posta do kongresu, t. j. parlamentu w Rio de Janeiro. Przez akklamację zgadzono się na kandydaturę p. Edmundu Szaporskiego z Kurityby, rodem z Górnego Śląska. Wybrano na miejscu komitet wyborczy, na którego czele stanął p. Szymon Brzoza. Zdaniem komitetu ma być energiczna działalność celem przeprowadzenia polskiego posta. Drugim punktem obrad wiecowych była sprawra zorganizowania gminy polskiej w Kuritybie, której była przedstawicielką ogólna Polaków. Wybrana komisja wypracowała statuty gminy, na które stwierdzenie wszyscy się zgadzili.

— W Texas, jednym ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, była zeszłego tygodnia ogromna powódź. Tysiąc osób z miasta Austin schroniła się na pagórkach oddalonego o kilka kilometrów, zabrawszy ze sobą kilka set astuk bydła. Woda niestety dłużej powiele jeszcze nie ustąpiła i stąd wszystkim grozi śmierć z głodu. Wielu dotąd zginęło w skutek ukąszenia przez ślimaka jedowitego.

Powódź zalała dalej przestrzeń 750 kilometrów długą a 75 kilometrów szeroką. Setki tysiące domów zalanych, kilka set ludzi znalazło śmierć w wodzie; szkody obliczają na jakieś 50 milionów marek.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 10 Lipca 1899.

— W przyszłą Niedzielę przypada miesięczne zebranie Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego. Przypominamy, że zebranie w pierwszej części będzie walne celem estatecznego przyjęcia uchwały o urszadzeniu kaszy pogrzebowej. Sprawa ta obchodzi wszystkich członków, dla tego pożądana jest obecność jak największej liczby członków.

— Nowe trzydziestoletnione znaczki pocztowe oddane zostaną niedługo do użytku publiczności. Nadają się one mianowicie do frankowania listów rekomendowanych, przesyłek druków, ważących 500–1000 gramów it. d.

— Warto wiedzieć! Przy zameldowaniu robotników z Królestwa Polskiego należy przedłożyć z ich paszportami także świadectwo, że została im wszczęta opieka, i zapłacić 30 feników za tłumaczenie każdego paszportu. Gdy pracodawcy tego nie uczynią, mogą być narażeni na nieprzejemność.

— Przed kilku dniami zgubione na ulicy Nowej papiery wartościowe na sumę 17 500 marek. Znalazła je robotnica Maryja Gercik i oddała na policyjny, za co otrzymała kilka set marek nagrody. (Miała prawo żądać 310 mk. znalezionego). — Red.).

— Ludzie, którym z powodu deszczanego nieszczęśliwego wypadku przyznano rentę (Unfallrente), będą częst, że rentę przyszaną będą pobierać przez całe życie w tej wysokości, jak z początku. Tak jednak nie jest; rentę mogą władze każdego czasu zmieniać, a nawet odebrać, odpowiednio do tego, czy stan zdrowia okaleczającego polepszył się czy pogorszył. Tych dni badań komisja administracyjna prowincjalna wraz z raciborskim sejmem po-

wiatowym sprawie pobierania renty u 60 ludzi Raciborsa. W pierwszym dniu siedemdziesiąt wypadło; u 23 pozostało rentę niezmienioną, u 14 ją obniżono, a tylko w jednym wypadku rentę podwyższono.

* Główne władze celne w Opolu i świadczących tych dni deputacyi związku górnictwa kłoniów, że na przyszłość będą pozwalać kłoniówkom z Prus przeleździć przez granicę austriacką bez opłaty ciężar i nie będzie żądać gwarancji powrotu do Prus.

* Przypominamy, że zakupowanie remontów (konie do wojska) odbędzie się: 21-go lipca w Kluczborku, 22-go w Pszczynie, 24-go w Adamowicach (w pow. raciborskim), 25-go w Ujeździe i 26-go w Opolu.

* Przeciwko gąsiennicom na kupicie skrzypu z dobrym skutkiem używać soli bydlęcej, którą się rozświetla wieczorem, gdy rosa pada, bo rosa sól rozpuszcza. Gąsiennice takiej kapusty unikają, ale tę czynność należy kilkakrotnie powtórzyć, co nie wypadnie drogo przy taniości soli.

* W paczki przesypanej do Rosji, nie wolno składać listów zamkniętych, tylko otwarte. Jeżeli urzędnik celny, otworzywszy paczkę, znajdzie w niej list zamknięty, natomiast może go, wedle najnowszego rozporządzenia, otworzyć i przeczytać, poczem list ten przesłany zostanie adresatowi, który zapłacić musi rubla kary za każdy lat wagi listu.

* Gręzin. Robotnik pewien pracował w ogrodzie dominialnym razem z córką strażnika dominialnego. Spostrzegły strzelbę, która tam postawiła ogrodnik zamkowy, zaczął ją oglądać, a potem na żart zmierzył ją do dziewczyny. Nieszczęśliwym wypadkiem strzelba, która była nabita, puściła i kula zabiła dziewczynę na miejscu. Nieogłoszonego robotnika skazano zaraz do więzienia.

* Od Kietrza. Na polach Kożlinka (Koessling) wiercono za węgiel i natrafiono już w głębokości 7 metrów na znaczny pokład węgla brunatnego.

* Górne Rydułtowy. W domu mieszkającym kupca Wolfa powstał w Piątek po godzinie 11 wieczorem pożar, który w skutek wiatru prysnął wnet takie rozmazy, że o ratowaniu mowy być już nie mogło. Niestety w płomieniach zginęły też 3 osoby, mieszkająca na poddaszu dziewczyna Paula Lazarowa z dwójcem dzieci, mających lat 10 i 3. Lazarowa była zamężna, ale z mężem nie żyła. Czterej komornicy, ludzie niemajętni, doznali dotkliwej szkody przez pożar.

* Gliwice. Ułan, nazwiskiem Berger, ujeżdżał szesnego tygodnia na podwórzu konarowem konia młodego, na którym jeszcze nikto nie siedział. Koń zrucił w końcu jeźdźca, a ten upadł nieszczęśliwym sposobem głową na kamień, i to tak nieszczęśliwie, że jeszcze tego samego dnia umarł. — W jednym z tutejszych lokali grał w Piątek jakiś czeladzna na harmonice, a potem sbił się młodzieży gościem pieniężne. Następnie siedzi przy stole i pije na umór, aż spadł pod ławkę. Wartoż to takim ludziom co dawać? — Na podwórzu domu przy ul. Klasztornej pod nr. 8 powstał w Piątek nagle dół na 1 1/2 metra głęboki. Przenocono się, że przedtem była tam studnia, którą deskami nakryto, na które znów piasek nasypyano. Tym razem sasypano studnią całą, aby się podobne wypadki nie ponawiały.

* Mała Ligota. Krowiarza Sciborskiego tuż nad przystawiono jako podejrzanego o zamordowanie żony. Zimą tego roku znaleziono w lesie jego żonę zamordowaną. Wówczas nie udało się wykryć żadnej pociąki, chociaż już wtedy szły posuchy, że ja mają wiasny zadusię. Widocznie władze wykryły tymczasem szczeć, które podejrzenie to potwierdziły.

* Pojoma. Dom gospodarza Sobociaka zgorszał szesnego tygodnia do skrzypu. O przyczynach pożaru nic dotąd nie wiedzieć.

* Bytom. Sąd przysięgłych skazał w Piątek niejaką Elżbietę Chmiel z Niem. Piekarza zamordowanego swego dziecka na 12 lat cuchthausu. Matka ta niematuralna uwijała dziecko kamieniem u szyi i utopiła je w wodzie. — Wielkie zaciekanie budziła sprawa następująca, która również sąd przysięgłych rozpatrywał. Przed sądem stawały trzech urzędników podatkowych z Królewskiej Huty, Karol Kandior, Hermann Michallik i Antoni Glinzel pod zarzutem okradania kaszy pod-

tkowej, dwaj pierwsi nadto pod zarzutem sfiszowania kieszek. Kandior był od roku 1893 do 1897 zatrudniony jako miejski poborcowy podatku w Król. Huta i był zaprzysiężony; płacy rocznej pobierał 1600 mk., był żonaty i ojcem jednego dziecka. Żona umarła w Kwieciu rb., gdy oskarżony siedział w więzieniu śledczem. Począwszy od roku 1894 przywłaszczał sobie pieniądze w różnych sumach, fałszując odpowiednio kieszki; ogółem przywłaszczył sobie 10 do 12 tys. marek. Tomaczył się, że większość pieniędzy spotrzelował na chorobę żony. Drugiemu oskarżonemu Michallikowi zarszciano mniej więcej to samo; u niego ogólna suma sprzeniewierzonych pieniędzy wynosi około 6000 mk. Inspektor policyjny zeznał, że obaj oskarżeni prowadzili lekkie życie i nikt w służbie byli w nietrzeźwym stanie. Ponieważ jednak oskarżeni nie byli dotąd karani, przemawiał prokurator za łagodzącymi okolicznościami i wniosł na każdego z tych dwóch 3 lata więzienia i 5 lat utraty obywatelskich praw honorowych. Sąd skazał każdego na 2 i pół roku więzienia i utratę obywatelskich praw honorowych przez 3 lata. — Glinzel, którego osobno sądzono, został skazany na 1 1/2 roku więzienia.

* Bytom. Kierownik kolejki skradziono w Czwartek wóz drogi z Król. Huty do Bytomia żelazną kasetkę z 800 mk. Płukała te wręczono mu, aby je oddać dyrekcji w Bytomiu.

* Katowice. Niejakis Barach kupił na aukcji starą komodę, która zaraz oddał stolarzowi Nowakowi do naprawy. Czeladnik tegoż obejrzał nasamorzód dokładnie komodę i przytem spostrzegł, że pod nią była przybita deseczka, nie wiedzieć na co. Gdy ją oderwał, wypadły na ziemię banknoty razem na sumę 6000 marek. Barach niemal był zdumiony, gdy mu tę sumę jako własność wręczono!

* Lanckier. W Sobotę miano przewieźć przez Odrę promem wóz dwukonny, tymczasem konie zamiaszt na prom wjechały do wody i utonęły.

* Mysłowice. W sklepie mebli zjawili się tych dni kobieta i po pewnym targu kupiła trumną dziecięcą. Zapłaciwszy należną sumę, kobieta wyjmowała z pod pachy chustę zawiniętą, odwiązała ją, wyjmowała z niej — trupa dziecięcia, kładła do trumienka, zabiła wieko i wychodziła! Zdziwienie kupca było tak wielkie, że zapomniał języka w gębie.

* Peplin (Prusy Zachodnie). Tej Niedzieli odbyła się konsekracja nowo obranego biskupa chełmińskiego ks. Rosentretera. Konsekracji dokonał biskup warmiński ks. Thiel w obecności ks. biskupa Lilkowskiego z Poznania i ks. biskupa Andrzejewicza z Gniezna. Początkowo miał konsekrować nowego biskupa ks. arcybiskup Stabłowski z Poznania, z powodu choroby nie mógł jednak zamiaru tego dokonać.

* Charlottenburg pod Berlinem. Straszny czyn popełniła w nocy na Piątek, zapewne w napadzie obłędu, żona montera Sułkowskiego. Ponieważ mąż jej znajduje się obecnie w Rosji i do domu długo nie piszą, wyjaśniła to sobie nieszczęśliwa kobieta tak do serca, że przerażona brzytwą gardził trojgu swych dzieci (Artur 8 lat, Leon 5 lat i Helena 3 lata), a ostatcznie samej sobie w ten sposób śmierć zadała. Przywołana przez sąsiadów policja znalazła w mieszkaniu samą trupę.

* Kraków. W Niedzielę 16-go bm. jako w uroczystość Najśw. Panny Marii Szkaplerznej odbyła się w kościele OO. Karmelitów w Krakowie na Piasku doroczna ku Jej czci nabożeństwo w następującym porządku: We wigilią wieczorem nieszpory z kazaniem, w sam zaś dzień, począwszy od godziny 5 rano, msza św. i wotywy przed cudownym obrazem. O godzinie 10 1/2, uroczysta suma z kazaniem, zaś nieszpory z kazaniem i konkursy o godz. 5. Wszyscy, którzy przystąpili do spowiedzi i Komunii św. oraz dopełnią zwykłych przepisanych przez Kościół warunków, dostąpią odpustu zupełnego, który także za duże w czystości cierpiące może być ofiarowany. Na uroczystość tej i nabożeństwo wszystkich czcicieli Marii zapraszają OO. Karmelici w Krakowie na Piasku.

* Herne. O strejku i saburzeniach, jakie z tego powodu zaszły w Herne, roszcza-

ja nieprzychylne Polakom gazety niemieckie najdziwniejsze falese, przesadzając nawet na niekorzyść robotników polskich. Jsk "Wiarus Polski" pisze, donosiły n. p. tego rodu "blatty", że gromada robotników prosiła pownego dyrektora, aby się z nimi przejechał po kanale, i dodają, że robotnicy chcieli po temu owego dyrektora — utopić, że w Herne znalesiono według tychże pism niemieckich części ucha kobiecego; dalej, że w jednej z kopalni strzelano na wojsko tamte się znajdująca, a w kopalni "Blumenthal" mieli strejkując wodrzenie się do szybu, aby ogień (jakiego?) zgasić.

Jak się wykazało, ani powyżej wyliczone ani żadne inne plotki, które wrogie robotnikom pisma niemieckie nawet za pomoc nadzwyczajnych dodatków rozwierają po świecie, nie zawierają ani zdźbiały prawdy. Wobec tego jasneć musi, że także doniesienia, jakoby tylko Polacy wszystkiemu byli winni, są kłamliwe.

Wierutnym faksem jest też twierdzenie "Rhein.-Westf. Ztg.", że polscie niewidły deponują strejkującym kamienie w koszykach. Ze dużo niewiast szło z koszykami do miasta, to znającego stosunki wecale a wecale nie dało, bo tak się dzieje po każdej wypłacie, gdyż nawet z okolicy udaje się duto ludzi do Herne po sprawunki. Polkożercze "blatty" jednak, aby tylko burzyć przeciw Polakom smyślit, rzeczy wprost niemożliwe.

* Warszawa. Ks. arcybiskup Popiel skrydwał się w niebezpieczniwie przejechania. Najdostojniejszy Arcybiskup o gęz, 7 wieczorem przechodził przez Krakowskie Przedmieście naprzeciw pałacu Uruskich, kiedy nagle w szalonym pędzie nadjechał wóz rzeźniczy. W ostatniej chwili ks. kapelan hr. Restworski nagle ks. Arcybiskupa cofnął w tył i dał tylko temu go ocalił. Woźnicę zatrzymano.

Rozmaitości.

* Góra ze złota wyła właścicielka kopalni złota w Kolorado na wystawę paryską. Wartość samego kruscza ma dochodzić do 5 milionów marek.

* Nowoczesny Salomon. Dwóch braci w Transwalu nie mogło się w żaden sposób położyć co do działań swojej ojcowizny. Udali się więc z prośbą o rozstrzygnięcie do prezydenta Kruegera, a ten po długim czasie taki wydał wyrok, któremu się poddał obaj pliśmienne zobowiązali. Krueger rzekł do starszego z braci: "Podziel ojcowiznę na dwie równie części tak, jak ci sumienie nakazuje. Kieruj się własną woli i nich się nikt do twojej czynności nie mieszka." Skoro podzielił, powiedz to twojemu bratu i każ mu wybrać tę połowę, która mu się więcej podoba." Odtąd podobno pomiędzy bracią zapanowała zupełna zgodza.

* Dobrowolne więzienie. Przez lat 25 nie wychodził z mieszkania pewien nowe we Włoszech i to w skutek uczynionego ślubu. Jest on silny i silny i nie dla choroby, lecz z własnej woli nie przestał progu swego mieszkania. Dnia 25 Czerwca wyjechał pierwsi raz na ulicę i zdziwił się bardziej na widok kolej konnej. Wioch ten ma obecnie 68 lat, zamknął się natomiast w mieszkaniu mając lat 43.

Ostatnie wiadomości.

* Ciekawe! Na zaciekę gazety, która uchodzi za organ księcia Adolfa Schaumburg-Lippe, ożenionego z siostrą cesarza, a rossenego sobie prawo do tronu księstwa Lippe-Detmold, odpowiada jedno z pism bawarskich, że różne niepojęte i nierozumiałe zajęcia tłumaczy ta okoliczność, że matka księcia Adolfa pozyowała pieniężny pewnej dostojnej osobie, która przecież nie mieszka w Monachium. Szkoła, że owa gazeta nie wymienia tej dośćnej osoby, bo obeszczęałaby ludziom niepotrzebnego lamania głowy.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Osiedliłem się w
Kietrzu (Katscher) i mieszkam w domu pana kupca Franciszka Preisa.

Jan Kurzidym
weterynarz praktyczny
(praktiscber Thierarzt).

Z dniem 1 Lipca objąłem zajmowany po przednio przez p. Lokaya lokal handlowy i polecam nienteżem mój sklep Szanowej Publiczności. W szczególności prowadzę towary korzenne, mają, krupy itd.

Przebywszy 7 lat w handlu firmy M. Freund na Wielkim Przedmieściu, mogę jak najupięknie zadośćuczycić życzeniom Szanowej Publiczności.

Simon Loewy,
Wielkie Przedmieście 48
naprzeciwko p. JUL. ZERNIKA.

Destylacja
dotąd utrzymywana w domu Man-
dofackiego objałem drogą kupna i polecam Szan.
Publiczności, zwłaszcza na wesoła i czas żniwa,
wina, rumy, koniaki, esencje na
puncze i wina grzane
po bardzo tanich cenach, również
opolskie i rybnickie piwo składowe,
11 flasiek za 1 marek.
Zarazem zwracam uwagę na moje wielkie
stajnie dla koni.

L. Kosterlitz,
Wielkie Przedmieście 48.

Większa ilość silnych robotników
znajdziesz natychmiast
stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdą bezpłatny nocleg w naszych szpitalach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.

Największy skład łupku
(szybu) na dachy przy kolej.

Richard Krause,
sklep żelaza, Racibórz.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4–5000 Polaków, proszą cie. kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza! Przeslij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twe świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni. Przyjmij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłać!”

Ks. Jeder, zarządca parafii Panny Maryi, Berlin S.O., Wrangelstr. 48,

„Hallensis”

najlepszy dryl nowej, bardzo prostej konstrukcji na pola równe i górzyste.

„deal”

doskonałe kosiarki i żniwiarki Deeringa i innych systemów.

„Z M J K A”

najnowszy patentowy aparat do czyszczenia zboża, mianowicie oddzielania wici.

Młocarnie

wąskie i szerokie, nadzwyczajnie lekko chodzące;

„F R A M”

tanie i dobre centryfugi do mleka;

Grabie konne; Pługi pojedyncze, 2, 3 i 4-skibowe;

Brony żelazne, Pumpy do wody i gnojówki i wszelkie inne

maszyny i narzędzia rolnicze

poleca

St. Koraszewski

Firma Vulkan
w Opolu na Odrzańskiem przedmieściu.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1-go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mile tużąd. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła naszego, która wedle nowej przy zakupie placu zatrudni musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcie tamtejszym biednym katolikom, pochodzących przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym kościele, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każda i najmniejsza pomoc przyjmuje się.

Wilhelm Frank, proboszcz przy kościele św. Piusa X w Königswusterhausen.

Ekipady „Nowiu Racib.” przyjmuje również datki na cel powyższy.

Zaproszenia na wesele

wykonuje iadnie, prędko i tanio

drukarnia „Nowin Raciborskich”.

Dwaj chłopcy, mający chęć wyuczyć się piekarstwa, mogą się zgłosić. Warunki: 3 lata nauki, wszystko wolne, po ukończeniu nauki każdy otrzyma 60 marek jako podatek.

L. Grzeschik,
Racibórz, ul. Opawska 11.

Na zasiew
polecam bardzo tanio w najlepszym, plennym towarzę wykę, lubin, groch, pogankę i rzepę ścierniskową jako też wszelkie nasiona jesienne.

Józef Schindler,
Racibórz.

Do mego składu kolońskiego poszukuję natychmiast katolickiego, władającego językiem polskim, dobrze poleconego pomocnika.

Mogę także przyjąć zarządcę parafii Panny Maryi, Berlin S.O., Wrangelstr. 48,

Mieszkam obecnie
Ulica Długa Nr. 37, II
i polecam się uprzejmie do wykonywania ubiorów męskich.

W. Rembierz,
krawiec męski.

Pe tylko 50 fen.
funt świniny, na szynę cło 60 fen. od dzisiaj sprzedaje

Antoni Lopocz,
 mistrz masarski, Starowieś.

Ucznia,
syna porządnego rodziców poszukuję do mego składu korzennego.

Alojzy Albrecht,
Racibórz, ul. Odrzańska 40.

Tanie Książki!
Genowefa 40 fen. Bolesław 40 fen. Glos Synogarlicy 1 m. Sąd ostateczny 40 fen. Przeróżliwe Echo 60 f. Katownie więzienia piekielnego 30 f. Pomata Boża 30 fen. Zegarek Czyściwy 30 fen. Dolina Almeryi 60 fen. Jasinkia Beatues 1 m. Robinson 80 f. Gawędziars 50 f. Hirlanda 40 f. Kopciuszek 80 fen. Kozyk kwiatów 40 fen. Lamka czarnodziejska 40 fen. Legendy 20 f. Listownik 50 f. Los Sieroty 30 f. Sybillia 40 fen. Sowidział 40 f. Oracy i przemowy drużyby 80 fen. Smiegulinka 80 f. Spiewnik polski 50 fen. W. Fiszel, Chojnow (Gdańsk Wsp.)